

## Słoneczna babcia

---

Była sobie rodzinka. Rodzice, dwójka dzieci: Piotruś i Pawełek, babcia, dziadek i dwa psy. Rodzinka mieszkała w pięknym domu pod lasem. Chłopcy biegali z psami, grali w piłkę, chodzili na ryby z dziadkiem, a wieczorem słuchali bajek, które opowiadała im babcia. Babcia знаła wiele opowieści a każda z nich była ciekawsza od poprzedniej. Któregoś dnia opowiedziała im bajkę o chłopcu który szukał domu. A było to tak.

Wojtuś, który stracił swoich rodziców w wypadku samochodowym trafił do Domu Dziecka. Nie było dnia żeby nie myślał o swoich rodzicach, których bardzo mocno kochał, często płakał i tęsknił ogromnie za nimi. Dom Dziecka, gdzie przebywały dzieci nie mające rodziców nie był dla Wojtusia, on tak strasznie pragnął swojej mamy i taty. Wiedział, że nie zobaczy już rodziców i wiedział, że rodzice są w niebie. Często spoglądał w górę i czasami wydawało mu się, że zza chmur spogląda na niego mama. Pamiętał jak mama mówiła - Wojtusiule słoneczko daje ciepło, radość i życie. Zobacz jak ogrzewa roślinki, jak pięknie oświetla ziemię, wszyscy czerpiemy radość z jego promyków. Ale Wojtusiowi nie dawało Słoneczko ukojenia bardzo, bardzo tęsknił za rodzicami. Ale któregoś dnia, gdy dzieci całą grupą wyszły na spacer, Wojtuś zobaczył idącą w ich kierunku kobietę. Była taka podobna do jego mamy i tak pięknie wyglądała w promykach słońca, które oświetlało jej postać! Serduszko zabiło chłopcu mocno. Nie to nie możliwe moja mamusia przecież umarła jest w niebie! Ale ta pani jest taka podobna do mamy pomyślał ze smutkiem! Kobieta zbliżyła się do grupki dzieci i spytała panią wychowawczynię, która opiekowała się dziećmi o drogę do Domu Dziecka. Dzieci wytłumaczyły pani jak ma pójść. Wojtuś obejrzał się za panią i w tym samym momencie piękna pani spowita promykami słońca popatrzyła na Wojtusia. Chłopczyk poczuł ciepło w serduszku i nie było to wcale ciepło bijące od słoneczka tylko od Pani idącej drogą. Po spacerze grupa dzieci wróciła do swoich pokoi. Dzień dobiegał końca, słoneczko skryło się za horyzont, zbliżała się noc. Wojtuś nie lubił nocy i wieczorów, bo przypominał sobie całuski rodziców przed snem ich uściski i słowa - kochamy cie Wojtusiule. Ale dzisiaj wydarzyło się coś dziwnego. Do pokoiku weszła pani, którą spotkali na spacerze, Przytuliła Wojtusia do siebie i wyszeptwała "wreszcie cię odnalazłam ". Już zawsze będziemy razem jestem twoją babcią. Kocham cie babciu szepnął Wojtuś, tak tęsknię za mamą i tatą, dobrze, że mam ciebie. Od tej chwili żyli długo i szczęśliwie w domku pod lasem.

*anilah*